

GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu.

Abonament przy odbiorze w eksped. m. es. gr. 75 kwart. zł. 2,25, z post. poczt. wł. koszt. manip. „ 94 „ 2,82, pod opaską w Polsce - „ 90 „ 2,70, w agenturach - „ 85 „ 2,55.

Wychodzi w każdy wtorek, czwartek i sobotę

Konto czekowe: P. K. O. 200 695.

Exemplarz pojedynczy 10 groszy.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz milimetry na stronie 4-lamowej 10 groszy. — : —

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 116

Toruń, czwartek 26 listopada 1925

Rok 3

Rząd zgody narodowej.

Jak już donosiliśmy w poprzednim numerze naszego pisma nowy rząd został już utworzony. Jest on z rządu trzynastym.

Niektórzy przesądny ludzie przypisują mu z powodu tej liczby niebardzo fortuną przyszłość. Jest to absurd. Jeżeli dzieje jego nie były świetne, to chyba dlatego, że albo skład jego okazał się nieodpowiednim albo też zajął jakieś inne niekorzystne wypadki. — Nigdy jednak z powodu tej właśnie za fatalistyczna uznanej liczby.

Wiadomo np., że ostatni cesarz niemiecki Wilhelm II. był z rządu trzecim cesarzem, a mimo to liczba uchodząca za szczęśliwą, w tym roku trzynastym, nie wybuchła w fatalistycznym roku 1913, ale 1914.

Przesądny zatem co do liczby fatalistycznych są bezsensowne Coprawda jeżeli człowiek słabej woli, szukający wokół siebie wypadków fatalistycznych sugeruje sobie, czyli fwalawia w siebie, że te i te liczby względnie objawy, sny i t. p. są oznakami niepowodzeń, to przypadkowo akurat zdarzy się może jakiś wypadek, który ma cechy fatalizmu. Innymi słowy ów człowiek przesądny fatalizm ów przywołał.

W rzeczy samej jednak żadne liczby jakiegokolwiek wpływu na bieg wypadków nie mają i mieć nie mogą.

Tyle dla wyjaśnienia, ponieważ niektórzy z powodu trzynastki już zgóry wysnuwają zgoda niepożądaną a nawet szkodliwą wnioski.

Inna rzecz że nowy rząd pod wielką względami nie jest taki, jakiegokolwiek w interesie państwa i ludu życzyć należało.

Już to samo, że premierem, czyli prezesem ministrów został p. Skrzyński, który nas naraził na nieprzewidziane niespodzianki w przyszłości swoimi popisami w Locarno.

Tak samo wielkie zastrzeżenia trzeba podnieść wobec różnych innych ministrów a zwłaszcza skompromitowanego swą socjalistyczną gospodarką w rządzie p. Moraczewskiego prezesa pierwszego rządu w Polsce.

Najbardziej zaś powykrem jest to, że utracenie ministra wojny Sikorskiego, który zdolny był trzymać w korbach niesfornych piłsudczyków, a że w jego miejsce przynajmniej nie postawiono innego tegoż ministra.

Ale trudno! Socjaliści o ministrze Sikorskim słuchać nie chcieli podejrzewając go o znowu z monarchistami i obszernikami — Tak to widzimy, jak znowy podobne i spiski interesom państwa i ludu szkody wyrządzają.

A rząd utworzyć było trzeba koniecznie. Każda bowiem zwłoka powoduje straty nieraz na miliony. Nie było zaś widoków, aby się udało utworzyć rząd lepszy.

Poza ten rząd obecny ma jedną i to bardzo dodatnią cechę, a mianowicie tę, że poraz pierwszy udało się pogodzić dwie partie, które właściwie dla obu kierunków, w które prawicowe i lewicowe stwarzają program, a mianowicie Zw. Ludowy-Narodowy i socjalistów, czyli pracę i lewicę zaprzędz do wspólnej pracy. To jest największy sukces przy tworzeniu obecnego rządu.

Było bowiem dla nas wstydem, że w takich np. Czechach, gdzie Czesi tworzą nawet mniejszość w parlamencie, przy pomocy i lewicę zaprzędz do wspólnej pracy, tak sprawny, że nawet głos poważny zajmował w sprawach międzynarodowych, a

u nas, gdzie my Polacy stanowimy poważną większość rządu parlamentarnego utworzyć nie było można.

Wyzwolenicy, którzy znają jedynie pracę na szkodę narodu i ludu do rządu się nie przyłączyli, bo zresztą nie posiadają żadnego doświadczenia człowieka na ministra, a również Ch. N. (Chrześcijańsko-Narodowe stronnictwo — czyli stronnictwo obszarników), które uparło się przy generale Sikorskim.

O mniejszościach narodowych Niemcach, Żydach i t. p. niema co mówić.

Rząd obecny nazywamy rządem koalicyjnym czyli zrzeszonym, chociaż nazwa ta nie odpowiada rzeczywistości, gdyż do rządu koalicyjnego wejść powinny wszystkie partie.

Rząd ten czeka trudne zadanie, czyli naprawienie tego, co zmarnował dyktatorski rząd (bo miał pełnomocnictwa) p. Wład. Grabskiego. Związkiem ciężką odpowiedzialność spada na Zw. Lud. Narod. czyli członka tegoż stronnictwa ministra skarbu p. Zdzisława Grabskiego, który za

żyć skarbem w chwili, gdy jest nie tylko pusty, ale też gdy zużyto wszystko to, co służyć mogło do zapełnienia jego.

Tem więcej atoli nie należy rządowi temu utrudniać ciężkiego jego zadania przez niesłuszną krytykę i niedorzecznie przepowiednie, jak się puszcza np. pewne pismo bydgoskie zaliczające się do Chadejki (chrześ. demokracji), które w feljtonie żydowskim określa go jako „biedę i nędzę“ (najciekawsze, że w zastawieniu tego pisma łącznikiem tej biedy i nędzy jest minister chadecki p. Piechocki).

Są ludzie, dla których nic nie jest świętem i którzy wszystko opluć i popalić muszą, aby zaznaczyć swe istnienie.

Ale taka robota nie służy interesom ludu, narodu i państwa zwłaszcza w takiej ciężkiej, jak obecna chwila.

My z naszej strony życzymy rządowi bez względu na niezgodny częściowo z życzeniami naszymi skład rządu jak najwocześniejszej dla dobra narodu i państwa pracy.

Próby utworzenia nowego rządu we Francji.

Misję utworzenia gabinetu powierzył prezydent republiki Briandowi. Briand zapewnił prezydenta republiki, że uważa za swój obowiązek służyć mu całą pomocą, na jaką tylko może się zdobyć w celu rozwiązania kryzysu i wobec tego, rozpocznie konferencję od naradzenia się ze swymi przyjaciółmi politycznymi.

BRIAND REZYGNUJE.

Briand zawiadomił prezydenta Doumergue, że nie zdołał uzyskać współudziału czynników, na które pragnął liczyć przy tworzeniu gabinetu szerokiej większości republikańskiej z udziałem przedstawicieli wszystkich stronnictw lewicowych i w konsekwencji nie może się podjąć utworzenia rządu. O godz. 16,20 prezydent Doumergue wezwał do pałacu elizejskiego Doumerga.

PRZEWIDYWANIA PRASY.

Prasa przewiduje naogół, że Briand zrzeknie się misji tworzenia gabinetu ze względu na niemożliwość asystowania przy debatach finansowych w parlamencie z racji choroby. „Journal“ jednakże spodziewa się, że Briand przezwycięży trud-

ności i wypełni powierzoną mu misję tworzenia gabinetu. Tego oczekuje cały kraj. Jak się dowiaduje „Echo de Paris“, Herriot miał przyobieczać swój współudział Briandowi pod warunkiem, że Painleve i socjaliści wejdą do rządu.

„L'Oeuvre“ wyraża przekonanie, że Briand zrzeknie się swej misji, o ile socjaliści będą obstawać przy wszystkich swoich żądaniach. W takim wypadku powstałaby kombinacja na szerokiej podstawie, obejmująca republikańców lewicowych.

„Ere Nouvelle“ i „Excelsior“ podkreślają, że trudności w rozwiązaniu kryzysu powoduje niemożliwość utworzenia się w izbie stałej większości nawet dla gabinetu, złożonego z członków kartelu lewicowego.

CZICZERIN PRZYBYWA DO PARYŻA.

Dobrze poinformowane koła polityczne twierdzą, iż Cziczerin przybędzie w najbliższych dniach do Paryża, celem osobistych pertraktacji z rządem francuskim. Jednocześnie z Cziczerinem przybędzie do Paryża poseł francuski w Moskwie Herbet.

Pogrzeb Żeromskiego.

W dniu 23. listopada o godz. 1 po południu odbył się uroczysty pogrzeb śp. Stefana Żeromskiego. Już na długo przed godziną 1, na którą wyznaczono było rozpoczęcie uroczystości pogrzebowych, zaczęły się gromadzić na placu Zamkowym i wzdłuż ulic, które miał przeciągać kondukt, delegacje szkół, organizacje, stowarzyszenia oraz tłumy publiczności. Na dziedzińcu zamkowym oczekiwali konduktu przedstawiciele sejmiku i senatu w marszałkami, generalicją, korpus dyplomatyczny i delegacje. Punktualnie o godzinie 1 członkowie Klubu Literackiego znieśli na dziedzińcu zamkowy trumnę ze zwłokami śp. Żeromskiego. Za trumną postępowała rodzina oraz p. Prezydent Rzplitej Kompanja przyboczna p. Prezydenta prezentowała broń. Chór „Harfa“ wykonał pieśń żałobną. Trumnę przykryła sztandarem o barwach narodowych ustawiono na katafalku. Minister oświaty p. Stanisław Grabski wstąpił na mównicę

obitą kirem i wśród wielkiej ciszy wygłosił żałobne przemówienie.

Następnie złożono trumnę na karawanie i kondukt ruszył wśród dźwięków marsza żałobnego. Na czele orszaku jechał oddział konnej policji, następnie kroczyła kompanja honorowa, szwadron szwoleżerów, bateria artylerji konnej, kilkadziesiąt delegacji, organizacje, stowarzyszeń i instytucji dziennikarskich, oddziałów wojskowych, organizacji politycznych itd. z wieńcami, następnie duchowieństwo z krzyżem na czele. Za karawanem postępowała rodzina, p. Prezydent Rzplitej, marszałkowie sejmiku i senatu w otoczeniu posłów i senatorów, p. Prezydent Rady Ministrów z członkami rządu i korpus dyplomatyczny.

Nad grobem przemówił pierwszy ks. superintendent Semadeni, który podkreślił miłość Ojczyzny, przepajającą dzieła Żeromskiego, szczerą pracę zmarłego od zarania młodości aż do ostatniej chwili

życia oraz chrystjanizm, który się przejawiał u zmarłego pisarza w czynie miłości.

Następnie przemawiał Sieroszewski, poczem trumnę ze zwłokami opuszczono do grobowca.



ZMARŁY PISARZ POLSKI, Ś. P. ŻEROMSKI.

„Zły duch Polski“ z Sulejówką wicherzy nadal

Sprawa obsadzenia teki ministra spraw wojskowych nie jest jeszcze zdecydowana. W sobotę odbyły się w tej materji w Belwederze narady, w których uczestniczyli generałowie Stanisław i Józef Haller. Ponadto przybył także p. Piłsudski, którego p. Prezydent przyjął w towarzystwie premiera Skrzyńskiego.

Dawny gabinet był przyjęty przez p. Prezydenta na pożegnalnej wizycie o g. 11-ej. O godz. 14-ej podejmował kolegów był minister rolnictwa Janicki.

Przed południem odbyło się posiedzenie ministrów, gdzie omawiano najważniejsze zagadnienia polityczne. W obradach nie uczestniczyli kierownicy ministerjów. Rząd nie zamierza zwoływać posiedzeń komitetu politycznego a to ze względu na charakter polityczny gabinetu.

PROTEST STOWARZYSZEŃ.

P. Piłsudski zaostrzeniem kryzysu rządowego przez swą interwencję w Belwederze, wywołał głośnie echo w kraju i w opinji publicznej. Dowodem tego protesty licznych związków b. wojskowych, jak np. Hallerczyków, Dowborczyków, Zw. Emerytów wojskowych, Stow. Weteranów 1863 r., Związku Oficerów Rezerwy okręgu ziem południowo-zachodnich.

Najmocniej jednakże poruszona została dzielnica wielkopolska, o czem świadczą nie tylko głosy prasy miejscowej, lecz i oświadczenie, ogłoszone między innymi w „Kurjerze Pozn.“, podpisane przez liczne związki i stowarzyszenia.

—* O dożywianiu dzieci szkolnych. Dochodzą wieści, że wielka część dzieci, uczących do szkół powszechnych itd., przychodzi do szkoły bez śniadania. Zdarzają się nawet wypadki omdlenia dzieci podczas lekcji. Byłoby zatem wskazane, żeby wzorem innych miast pomorskich, jak np. Brodnicy i Starogardu, zorganizować dożywianie dzieci w półroczu zimowym. W nadziei, że myśli nasza nie przebrzmie bez echa, polecamy sprawę tę jak najgoręcej uwadze władz szkolnych miejskich i organizacji społecznych.

Wiadomości z Polski i ze świata.

POLSKA.

WYMIANA DEPEZ Z KRÓLEM ANGLIJSKIM.

Wymiana depesz pomiędzy p. Prezydentem Rzplitej Polskiej a królem angielskim Jerzym V. z powodu śmierci królowej Aleksandry: ,

Jego Królewska Mość Jerzy V., król Wielkiej Brytanji i Irlandji i cesarz Indji, Londyn:

Proszę przyjąć Wasza Królewska Mość wyrazy szczerzego współczucia przy tej bolesnej okazji śmierci Jej Królewskiej Mości, królowej Aleksandry, a zarazem wierzyć w głęboki udział, jaki biorę wraz z całym narodem polskim w żalobie Waszej Królewskiej Mości i dośrojnej rodziny.

(—) Wojciechowski.

Na to nadeszła odpowiedź:

Do jego Eksceleńcji Stanisława Wojciechowskiego, Prezydenta Rzplitej Polskiej Warszawa:

Szczerze dziękuję Panu, Panie Prezydencie, za Jego wielce uprzejme wyrażenie współczucia w imieniu własnem i Jego kraju z powodu bolesnego ciosu, jaki mnie i moją rodzinę dotknął. (—) Jerzy V.

WYJAZD P. SKRZYŃSKIEGO.

Premjér Skrzyński w sobotę 28 b. m. wyjeżdża do Londynu, celem podpisania umów locarnęskich. Ministrowi towarzyszyć będą szef protokołu Przedziedzi i sekretarz osobisty.

RYCERZE CIEMNOŚCI PRZED SĄDEM.

W czwartek 26 bm. przed sądem wojskowym w Warszawie odbędzie się w przyśpieszonym tempie rozprawa przeciwko trzem oficerom oskarżonym o czynne znieważenie posła Strońskiego. Odpowiadać oni będą z artykułu kodeksu dotyczącego zniewagi i obrażeń fizycznych.

W Wilnie odbyła się konferencja prasowa w związku z ostatnim napadem oficerów na redakcję Dziennika Wileńskiego. Dowódca garnizonu wileńskiego generał Pożerski prosił przedstawicieli prasy o zachowanie umiarkowania w krytyce osób wojskowych, która w wypadku gdy jest ostrą i niesprawiedliwą może wywołać niepożądane wystąpienia. Śledztwo w sprawie zajść w redakcji Dziennika Wileńskiego zostało ukończone przez organa administracyjne i przekazane prokuratorjum wojskowemu.

EKSPORT WĘGLA Z GDAŃSKA.

Eksport węgla polskiego przez tułszy port stale się ożywia i wzrasta. W tygodniu ub. w stosunku do poprzedniego wywieziono o 12 tys. tonn więcej. Do końca miesiąca ma być załadowane około 250 tys. tonn.

OBLAWA WŚRÓD KOMUNISTÓW.

Wczoraj aresztowała policja na Pradze przy ulicy Szwedzkiej 8 członków centralnego komitetu polskiej partji komunistycznej. Zebraniu przewodniczył pewien literat. Policji udało się przychwycić ważne dokumenty.

BANK ŻYDOWSKI.

Syjonistyczna „Chwila“ zamieszcza artykuł posła Reicha, który pisze, iż podczas swego pobytu w Ameryce konfero-

wał on z przedstawicielami Żydów amerykańskich w sprawie pomocy finansowej dla Żydów polskich. Z rozmów tych wynika, iż małe są widoki, aby Żydzi amerykańscy dali pieniądze na stworzenie banków w Polsce. Brak zaufania do stosunków gospodarczych kraju podcina te możliwości.

Posel Reich zdołał uzyskać zapewnienie, iż pewna suma z 15-miljonowego funduszu na cele kolonizacji żydowskiej na Krymie, przeznaczona będzie dla żydostwa polskiego. Jeżeli więc powyższa suma będzie wydzielona z funduszu, a żydostwo polskie w Ameryce zbierze znaczącą sumę u swych członków, pieniądze te stanowią mogłyby wystarczyć dla tworzenia przyszłego żydowskiego banku w Polsce.

ROKOWANIA POLSKO-NIEMIECKIE O LIKWIDACJĘ.

W wykonaniu § 16 programu rokowań polsko-niemieckich, podpisanego w Warszawie dnia 20 lipca 1922 r. przez p. ministra Kazimierza Olszowskiego i pełnomocnika niemieckiego p. von Stockhamera, rozpoczęły się dnia 22 listopada r. rokowania z rządem niemieckim w sprawie stosowania art. 297 traktatu wersalskiego (likwidacja majątków niemieckich).

ROSJA.

OBIECNIŁE BOLSZEWICKIE A RZECZYWISTOŚĆ.

Obietnica eksportu zboża sowieckiego nie została uskuteczniła. We wrześniu rząd sowiecki zwrócił się do rządu lotewskiego o wydzierżawienie dźwigów w Rydze i Windawie, ale dotychczas zboża sowieckie nie zostało wysłane i wogóle eksport ten zaczyna być uważany jako problematyczny.

NIEMCY.

WOTUM NIEUFNOŚCI.

Frakcja komunistyczna podała wniosek o odmówienie rządowi zaufania. Jak donoszą pisana, postanowiła frakcja niemiecko-narodowa postawić ze swej strony osobny wniosek i nie brać udziału w głosowaniu nad wnioskiem komunistów.

Posel komunistyczny Tällmann wywoził, że traktaty locarnęskie skierowane są głównie przeciwko Rosji i zmierzają do utworzenia antyrosyjskiego bloku zachodniego. Niemcy zawarli pakt zachodni dlatego, aby mieć wolną rękę do rozpoczęcia awantury wojennej na wschodzie przeciwko Polsce celem przeprowadzenia regulacji swoich granic. Awantura ta ma się rozpocząć od odzyskania korytarza. Proletariat niemiecki musi zwrócić nato baczną uwagę, gdyż na granicy wschodniej leży początek nowej wojny. Zarówno dla Alzacji i Lotaryngji, jak i dla korytarza proletariat musi wywalczyć prawo samostanowienia. Tereny te muszą być nie zależne lub też uzyskać prawo swobodnego przyłączenia się do kogo zechcą.

W akcji tej Liga Narodów nie pomoże, ponieważ jest narzędziem w rękach imperialistów zachodnich.

FRANCJA.

W PRZYGOTOWANIU ROZPRAWY Z DRUZAMI.

„Daily News“ donosi z Jerozolimy, że według wiadomości, jakie tam nadeszły, 5000 uzbrojonych druzów koncentruje się w okolicy Hasbaya. Ze strony angielskiej wysłano odpowiednio silny oddział celem obsadzenia strefy granicznej aby uniemożliwić druzom wtargnięcie na teren Palestyny. W okolicach południowego Libanu wojska francuskie i ochotnicze przygotowują się do odparcia ataku druzów wzdłuż rzeki Leontas.

AN-LJA.

MEDYNA ZAJĘTA PRZEZ WAHABITÓW

„Daily Telegraph“ donosi, że wczoraj nadeszło do Londynu potwierdzenie wiadomości o zajęciu Medyny przez wojska wahabitów pod przewodnictwem Iba Sauda.

UKŁAD ANGLIKÓW Z WAHABITAMI.

„Neue Freie Presse“ donosi z Jerozolimy: Z kół miarodajnych donoszą o sensacyjnej treści układowi, zawartego między Klaytonem a Ibn Seudem, według którego to układowi Ibn Seud uznał protektorat Anglii nad krajem wahabitów oraz wyłączne prawo Anglii do reprezentowania pewnych interesów wahabitów wobec zagranicy.

BULGARJA.

EPILOG ZATARGU GRECKO-BULGARSKIEGO.

Rząd otrzymał wczoraj zawiadomienie, że komisja Ligi Narodów, której powierzono zbadanie grecko-bulgarskich zajść granicznych, oświadczyła się na niekorzyść Grecji. Komisja żąda, by Grecja zapłaciła odszkodowanie w sumie 87 000 ft. szterlingów dla rodzin ofiar i żołni rzy poległych podczas starć, oraz by zapłaciła Bułgarji koszty transportów wojsk, przedsięwziętych w czasie trwania zatargu, a wynoszące 57 000 funtów szterlingów.

**** Posiedzenie Pomorskiego Sejmiku Wojewódzkiego.** W piątek, dnia 27 listopada 1925 r. o godzinie 10-tej przed południem odbędzie się w sali posiedzeń Rady Miejskiej w Toruniu IX. publiczne posiedzenie Pomorskiego Sejmiku Wojewódzkiego.

Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusji budżetowej i sprawy niezalatwione na posiedzeniu w dniu 13 listopada br. Karty wstępu na posiedzenie Sejmiku Wojewódzkiego otrzymać można przedtem w Starostwie Krajowym Pomorskiem ul. Mostowa 13.

*** Z Kuratorjum Okręgu Szkolnego.** Nowomianowani: w tut. kuratorjum nacelnik wydziału szkół średnich p. Stefan Świdorski oraz wizytator szkół średnich p. dr. Czesław Frankiewicz już objęli urządowanie.

W każdym domu powinna być „Gazeta Narodowa“.

Otrzeźwienie wśród sfer drobnego handlu i przemysłu.

Zastój w życiu gospodarczym, brak kredytu, mały zbyt na towary, wysokie i częste podatki i niewspółmierne kary za niewpłacenie na czas tych podatków oraz wygórowane świadczenia na Kasy chorych itp. — oto bolączki, które trapią naszego kupca i rzemieślnika.

Jak zawsze i wszędzie w podobnych wypadkach zjawiają się nieproszeni znachorzy na wszystkie utrapienia i dolegliwości ludzkie, tak i tutaj znalazły się jednostki, które z ciężkiego położenia pragnęły wybić dla siebie odpowiedni kapitał.

Dlatego hasło stworzenia nowego stronnictwa (obecnie mamy 20 stronnictw w sejmie) stanu średniego było przez nowych „obronców“ drobnego kupca i rzemieślnika bardzo gorliwie propagowane, a ponieważ ludzi naiwnych a przytem ambitnych u nas nigdy nie braknie, zaś im bliżej wyborów tem więcej kandydatów na posłów, przeto tu i owdzie zdołano wodę zamącić. Ponieważ zdawano sobie sprawę z tego, że siły tej nowej organizacji będą zbyt słabe, przeto na wszelki wypadek przyczepiono się do sukmany p. Witosza.

Wiemy, że Rosseta i Osieckiego z „Piasta“, Grobelnego i Kulerskiego w redakcji „Gonca Nadwiślańskiego“ biogosiawil p. Witosza.

Jednak po takich widowiskach szybko zapal ostygli i pozostali sami aranżerowie tych nieszczęśliwych imprez.

Dowodem tego jest „wielki wiec“, jaki był zapowiedziany w Warszawie na sali „Splendid“ w niedzielę 22 bm. w sprawach kupiectwa i rzemiosła.

Wiec nie mógł się jednak odbyć, bo prócz organizatorów, nie zjawil się prawie nikt. Mocno to zdziwiło i skonfundowało aranżerów wiecu, tem bardziej, że nie dalej, jak w poprzednią niedzielę mieli na podobnym wiecu, w cyrku na Ordynackiej, kilka tysięcy ludzi.

Stało się to poprostu dlatego, że ci którzy byli na wiecu „cyrkowym“ przekonali się, że zwołujący wiec, prócz mętnych frazesów „centrowych“ nie mają nic do powiedzenia w sprawach politycznych i gospodarczych.

Może to otrzeźwi wreszcie te żywioły, które od pewnego czasu starają się siać zamęt, szczególnie wśród rzemieślników polskich, propagując hasło „odrębności mieszczaństwa polskiego“ i ideę „centrum“ w polityce. Ma to być tym cudownym środkiem na wszystkie bolączki, trapiące Polskę, a rzemieślników i mieszczaństwo polskie w szczególności.

WYSTAWA PALESTYŃSKA

W pierwszych dniach grudnia odbędzie się otwarcie wystawy palestyńskiej, mającej na celu przedstawienie rozwoju ekonomicznego Palestyny oraz zadzierżgnięcie bliższych stosunków handlowych pomiędzy bliskim wschodem a Europą.

JÓZEF KORZENIOWSKI.

KOLLOKACJA

(Uposażenie.)

(Ciąg dalszy.)

W tejże samej karczmie, gdzie przeszłej jesieni panna Kamilla poznała się z Anulką, zjechał się Szłoma z panem Starzyckim około godziny dziesiątej wieczorem. Noc była ciepła, pogodna i widna; nie zażędzali więc obaj na nocleg, tylko kazali dać koniom siana. Gdy sobie zajrzeli w oczy i poznali się, po pierwszym przywitaniu rzekł Szłoma:

— Pan dobrodziej nie myśli nocować?

— Mam pilny interes — odpowiedział.

— Ale i ty, panie Szłoma, nie każesz zająć także?

— Mam także pilny interes — odpowiedział Żyd ze zwykłym uśmiechem. — Pan dobrodziej jedzie zapewne do córka, chciałem powiedzieć do córki, do Trawisk.

— Skądże o tem wiesz panie Szłoma?

— Domyślałam się i nie dziwie się, że pan dobrodziej nie nocujesz. Okoliczność jest taka, że ojcu pilno.

— Więc ty wiesz o wszystkim?

— Wiem, i żebym dał dowód, jak pan dobrodziej szacuje, to mu się przyznam, że i ja tam jadę także.

— Prawda, tyś konfident prezesa — odpowiedział pan Starzycki z przekąsem. —

Zapewne posyła cię prezes dla przekonania się, że rana niebezpieczna.

— Może pan prezes byłby i kontent — odpowiedział Żyd z uśmiechem — żeby rana była niebezpieczna. Ale ja posłany jestem od takiej osoby, która by połowę majątku, a i może połowę życia zapłaciła, aby tak nie było.

— Więc to panna Kamilla cię posłała?

— Teraz pan dobrodziej zgadł — odpowiedział Żyd.

— Czy masz jaki list?

— Nic nie mam — odpowiedział. —

Mam tylko obaczyć syna pana dobrodziejja, przekonać się, czy niema niebezpieczeństwa, i jak najprędzej powracać. A może będę mógł co poradzić. Bo pan dobrodziej wie, że ja jestem syn doskonałego cyrulika i byłem przeznaczony na doktora, nim ożeniłem się i wziąłem się do handlu. Mam nawet ze sobą dobre plastry na rany i pudełko z instrumentami, które mi ojciec zostawił w sukcesji.

— Jedźmyż prędzej, panie Szłoma — odpowiedział pan Starzycki, ujęty wyrazem twarzy i tonem mowy tego szczególnego Żyda. A potem dodał: Wszakże, jako ojciec, mogę od ciebie wymagać jednego przyrzeczenia?

— Słucham pana dobrodziejja.

— Ja nie aprobuję uczuć mego syna. Nie dlatego, abym nie cenil panny Kamilli...

— A! — rzekł Żyd z gestem podziwienia — co to za panna!

— Wiem o tem. Ale ja żądam, aby mi synowa przyniosła w dom błogosławieństwo swoich rodziców, a nie wielki posag.

— Ja zawsze szanowałem pana dobrodziejja — odpowiedział Żyd, zdziwiony takim sposobem myślenia.

— Dlatego — mówił dalej pan Starzycki — chcę, aby mój syn o tem zapomniał; a od ciebie, panie Szłoma, żądam i żądam serjo, abys tym młodym ludziom w niczem nie pomagał i żadnej komunikacji im nie ułatwiał. Przyrzekasz mi to?

— W tem i mój interes — odpowiedział Żyd. — Pan prezes bardzo mi potrzebny, a mógłby się dowiedzieć.

— Dowie się prze zemnie — rzekł pan Starzycki stanowczo — jeżeli to nie będzie ostatnia usługa tego rodzaju, którą robisz pannie Kamilli.

— Będzie osatnią, daję panu dobrodziejowi słowo honoru — rzekł Szłoma, wymawiając znowu ten ostatni wyraz z pewną pretensją, jako dziwnie brzmiący w ustach Żyda. — Ale jedźmy — dodał — bo tam biedna panna rachuje kwadransy i minuty do mego powrotu.

We trzy godziny stanęli przed domem pana Ignacego. Wszyscy tam spali spokojnie i cicho była zupełnie. Uspokojony tem ojciec wszedł do pokoju. Wkrótce

pan Ignacy, Anulka i dziadzio byli na nogach i w pół godziny dowiedział się pan Starzycki o wszystkim. Rana pana Józefa była lekka i nic nie znacząca i nie potrzebowała więcej jak tydzień czasu do zupełnego zgojenia; nie on wyzywał pana Henryka, niczem ga nie obraził, ale wyzwany stanął odważnie; nie strzelał pierwszy, choćby mógł być od pierwszej nawet mety obalci swego przeciwnika. Pocięzyl to wszystko strwożonego ojca, który, podniósłszy myśl dziękczynną do Boga, kazał obudzić syna i zaprowadził do niego Szłomę.

Gdy pan Józef obaczył przed sobą ojca, podniósł się, wziął jego rękę i, tuląc do ust, zawołał:

— Daruj, ojcie! nie mogłem ci być posłusznym.

— Wiem o tem; uspokój się — odpowiedział poważnie ojciec. — Był to skutek konieczny pierwszej słabości, której nie pokonałeś odrazu. Ale o tem potem. Pokaż swą ranę. Panie Szłoma, obacz, ponieważ cię to interesuje i znasz się na tem.

Żyd odwiązał, obaczył, obmył ranę, do był ze swojego pudełka plater, okroił go zgrabnie lśniąciami nożyczkami, położył delikatnie i obandażował. Potem, obracając się do obecnych rzekł z uśmiechem:

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Poradnik gospodarczy.



NAWOŻENIE ŁĄK

Mniemanie, że łąki nawozu nie potrzebują, boć i tak na nich jakaś trawa urosnie, jest zupełnie błędne. Wprawdzie trawa rośnie na łące choćbyśmy nigdy nie nawozili, ale jaka trawa? — Ledwo jeden pokos zbierzesz tam, gdziebyś mógł dwa, a nawet trzy pokosy zebrać.

Zbierając corocznie trawę i siano z łąk, wyczerpujemy je z części urodzajnych; przez to muszą się plony zmniejszać, a następuje to w ciągu lat czasem tak powoli, że to nieraz trudno dostrzec.

Tylko wyjątkowo znajdują się takie doskonale łąki, które zachowują stale swoją urodzajność. Są to zazwyczaj łąki podtapiane, na które z wodą przybywa corocznie pewna ilość cząstek urodzajnych.

Gdy jednak napływu użyźniających wód niema, tam zasilanie nawozem jest potrzebne. Obornika na łąki się nie wozi, zato gnojówkę rozcieńczoną można rozlewać z nadzwyczaj dobrym skutkiem. Na bardzo wielu łąkach, mianowicie torfiastych, najstosowniejszymi nawozami są nawozy fosforowe i potasowe oraz komposty. W szczególności doskonale u nas prawie wszędzie otrzymano plony na łąkach nawiezionych tomasówką i kainitem, toteż kombinację tych dwu nawozów śmiało zalecić można na łąki. Na łąki nigdy przedtem nienawożone, trzeba dać pierwszy raz więcej tych nawozów, np. 6 centnarów metrycznych (36 pudów) kainitu i 3—4 centnarów (18—24 pudów) tomasówki na mórg, potem co rok lub co dwa lata dodawać mniejszą ilość kainitu i tomasówki, a co trzy lub cztery lata po 1½ centnara (9 pudów) tomasówki. Mieszanie kainitu z tomasówką należy zaraz tego samego dnia rozsiać, gdyż wkrótce zlepią się i twardnieją na masę do cementu podobną i użyć jej potem już nie można. Dla ułatwienia rozsiewu dodać należy trochę miękkiego torfu.

Nawożenie takie nie tylko wpływa na większy zbiór siana, ale przytem poprawia także dobroć trawy łąkowej. Na łąkach wyjąłowych, nie zasilanych niczym, mnożą się trawy kwaśne, ostre czyli turzycy i rozmaite chwasty, z których siano jest liche, twarde. Po nawiezieniu, już często w drugim roku, pojawia się na łące więcej koniczyń, groszków i traw słodkich, a przez to siano staje się lepsze i pożywniejsze.

Najodpowiedniejszą porą do nawożenia nawozami sztucznymi jest późna jesień a nawet początek zimy. W każdym razie łąka powinna być przedtem osuszona z nadmiaru wody, o co właśnie pod zimę dobrze.

Łąki dobrze osuszone należy po zbiorze potrawi dobrze zbronować; na wilgotnych i bagnistych lepiej tego nie robić w jesie-

ni, zato tem pilniej na wiosnę. Bronowanie po rozrzuceniu nawozów w jesieni dobrze wpływa na ich skuteczność, jednak nie jest koniecznym.

Znakomicie działają na łąkach komposty, przygotowane z różnych odpadków w gospodarstwie i przerobienie z ziemią, i właśnie początek zimy nadaje się doskonale do rozrzucenia kompostu, skoro łąka już stężeje i jeździć można po niej wozem. Wywozi się kompostu kilka do kilkunastu fur i rozprawia po łące równe Kompost taki działa podwójnie: naprzód stanowi ochronę od mrozów zimowych dla delikatniejszych roślin łąkowych, a po drugie daje glebie łąkowej dużo składników pożytecznych, które przez wiosnę bronowanie dostają się między korzenie roślinności łąkowej. Toteż nieraz kompost, użyty nawet w małej ilości (8 fur na mórg), już znacznie porost traw powiększa. Gnoju stajennego nie używa się na łąki, chyba tam, gdzie bydła dużo, a roli mało i gdzie głównie chów bydła popłaca. Nawóz, roztrzęsiony w jesieni, wypłuczą deszcze jesienne i zimowe opady i doprowadzą wszędzie, co pożyteczne, do łąki. Na wiosnę trzeba słomę zgrabić i usunąć.

Także pokrycie łąki na zimę łętami ziemiaczanymi albo słomą daje ochronę od mrozów i wiatrów i wywiera dobry skutek na porost traw.

W sprawie waloryzacji rent.

Związek Osadników Rolnych komunikuje:

W ostatnich dniach obiegła prasę wiadomość, jakoby Ministerstwo Reform Rolnych wydało rozporządzenie upoważniające prezesów Okręgowych Urzędów Ziemskich do przyznawania Indywidualnych ulg w płaceniu zwaloryzowanych należności rentowych oraz do obniżania w poszczególnych wypadkach stopy waloryzacyjnej i to w granicach od 75 procent — do minimum 18¾ proc.

Niektóre dzienniki wezwały osadników do natychmiastowego składania wniosków o zniżkę stopy waloryzacyjnej na ręce sekretariatów tych stronictw politycznych, do których należą wspomniane dzienniki.

Aby ustalić istotny stan rzeczy, Wydział Wykonawczy Zarządu Wojewódzkiego Pomorskiego Związku Osadników Rolnych w dniu 19 listopada 1925 r. zwrócił się do p. prezesa Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Grudziądzu i otrzymał następujące wyjaśnienia, które niniejszem podajemy do wiadomości wszystkich osadników:

1. O. U. Z. w Grudziądzu do chwili obecnej nie otrzymał z Min. Ref. Roln. rozporządzenia we wspomnianej sprawie.

2. Wobec tego prezes O. U. Z. w Grudziądzu zalecił:

a) wstrzymać się ze składaniem wniosków o zniżkę stopy waloryzacyjnej rent

aż do chwili otrzymania odnośnego rozporządzenia;

b) wpłacać na skutek otrzymanych wiadomości płatniczych należną ratę w całości, lub w części w miarę możności, niemniej jednak jak czwartą część raty, przypadającej na ostatnie półrocze.

3. Natychmiast po otrzymaniu wspomnianego rozporządzenia Okręgowy Urząd Ziemski w Grudziądzu ustali wspólnie z Zarządem Wojewódzkim Pom. Zw. Osadników Rolnych formę i sposób składania wniosków, określi, jakie dowody muszą być dołączone do wniosków, oraz poła termin składania ich, o czym Związek swych członków powiadomi.

Wydział Wykonawczy
Pom. Związku Osadników Rolnych.

NAJWIĘKSZA LOKOMOBILA W POLSCE.

W ub. sobotę fabryka maszyn i kotłów, Born i Schuetze w Toruniu demonstrowała wobec przedstawicieli świata technicznego, przemysłu i handlu oraz prasy swą nowozbudowaną lokomobilę wysokociśnieniową (14 atm.) o przegrzanej parze. Lokomobil ta jest największą, z dotychczas budowanych w Polsce lokomobil. Posiada ona stałą siłę 200 hamowań K. M., kiedy dotychczas firma budowała maszyny o sile tylko 100 K. M.

Zbudowana jest podług najnowszej konstrukcji z stawidłem tłokowym suwakowym, patentowanym płaskim suwakiem dla regulowania obrotów z przegrzewaczem, kondensacją i łączą najnowszym doświadczenia i wypróbowane konstrukcje pierwszorzędnych zakładów przemysłu budowy lokomobil. Budowa tej maszyny w Polsce daje możliwość uniknięcia sprawiania większych lokomobil przemysłowych z zagranicy, gdyż ich wykonanie i konstrukcja w kraju nie ustępuje w niczem fabrykatom pierwszorzędnych firm światowych i maszyna jest tańsza, niż import.

Kosztuje ona przeszło 40 000 zł i jest przeznaczona dla elektrowni w Samborze.

Z RYNKU DRZEWNEGO.

Umowa, zawarta między szwedzkimi i fińskimi eksporterami drzewnymi, wywarła wpływ pożądany w tym sensie, że istnieje teraz zupełnie dostatecznie zapotrzebowanie jakkolwiek ceny nie są jeszcze dość korzystne, minimum ich zostało jednak osiągnięte. Wielka Brytania uzyska podobno pewną ilość towarów po cenach niższych od firm niemieckich, lecz nie wpływa to na ogólną sytuację. Zakupy z kontynentu były dość znaczne, tak że zapasy posiadane przez Szwecję i Finlandję są o wiele mniejsze, niż w tym samym okresie roku ubiegłego. Eksporterzy, którzy zmuszeni są do sprzedaży w chwili obecnej, powinni być przygotowani na pewne straty, gdyż mimo przygotowanego zdania importerów angielskich istnieją powody do spodziewania się lepszych cen w przyszłym sezonie, ilość towaru sprzedana do chwili obecnej, sięga jednego miliona metrów (standard mark). Transakcje tyczą się obecnie materiałów drzewnych, zarówno tarcz jak i heblowanych z południowych miejscowości północnej Szwecji. Znacznym jest popyt na posadzki, zwłaszcza z Anglii i z Australji. Zapasy zmniejszają się i wskutek tego eksporterzy nie są w stanie dostarczać gatunków najbardziej poszukiwanych. Drzew-

nosnowe było specjalnie trudnym do zbycia w tym roku, zwłaszcza wobec zmniejszenia popytu ze strony Francji. Tartaki spotkają się w rozpoczynającej się kampanji z silną konkurencją fabryk papy na małe kłocę drzewne. Frachty drzewne mają tendencję wzrostową.

ZMIANY W MIN. ROLNICTWA.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował p. Wiktora Leśniewskiego dyrektorem Departamentu ogólnego w ministwie rolnictwa i dóbr państwowych. Jednocześnie mianowani zostali pp. F. Ubysz — dyrektorem Departamentu rolnictwa oraz p. Aleksander Ludwikiewicz — naczelnikiem Wydziału przydziałowego tegoż ministerstwa.

OBNIŻENIE OPŁAT NOTARJALNYCH.

Związek Tow. Kupieckich na Pomorzu wystosował do Mini-terstwa Sprawiedliwości memorandum z prośbą o obniżenie opłat sądowych, adwokackich i notarjalnych do poziomu stawek obowiązujących w b. Kongresówce, wskazując na obecną trudną sytuację gospodarczą, która usprawiedliwia słuszne żądania kupiectwa b. zaboru pruskiego.

GIELDA GDAŃSKA.

Notowano dnia 24 listopada 1925.

Złoty	-	-	-	-	77.50
Dolar	-	-	-	-	5.20
larki niemieckie	-	-	-	-	124.00

BERLIN.

Złoty	-	-	-	-	61.00
-------	---	---	---	---	-------

POZNAŃSKI TARG NA BYDŁO.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 24. XI. 25 Spędzono wołów —, juhaży —, krów —, bydła 458, świń 1050, cieląt, 112, owiec 415 kóz —
Razem 2355 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żyw. wagi za:

BYDŁO.

Wół	pełnomięsiste, wytuczony, najwyż. wartości rzeźnej, niezaprzęgane	—
	pełnomięsiste, wytuczony woły od lat 4 do 7	—88
	młode mięsiste, niewytuczony i starsze wytuczony	—70
	miernie odżywione młode, dobrze odżywione starsze	—56
Stadniki:	pełnomięsiste młodsze	—70
	miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	52—54
Jalówki i krowy:	pełnomięsiste, wytucz., jalówki najwyż. wartości rzeźnej	—
	pełnomięsiste wytuczony krowy, naj. wyższej wartości rzeźnej do lat 7	—86
	starsze wytuczony krowy i mniej dobre młodsze krowy i jalówki	—66
	miernie odżywione krowy i jalówki	—56
	liche odżywione krowy i jalówki	40—43
	CIELETA:	
	najprzedniejsze cielęta tuczne	—
	średnio tuczony cielęta i dobre ssaki	76—80
	miernie tuczony cielęta i dobre ssaki	—70
	liche ssaki	—60
	OWCE:	
Opasy chlewne:	jęgnięta tuczne i młodsze skopy tuczne	60—64
	jęgnięta skopy tuczne, liche jęgnięta, tuczne i dobrze odżywione mi. owce	—50
	miernie odżywione skopy i owce	—42
	liche jęgnięta i owce	—
	SWINIE:	
	pełnomięsiste od 120—150 kg. żyw. wagi	—
	pełnomięsiste od 100—120 kg. żyw. wagi	—138
	pełnomięsiste od 80—100 kg. żyw. wagi	—139
	mięsiste świnię ponad 80 „ „ „	—10
	maciory i późne kastroty	110—140

Przebieg targu na bydło spokojny, na resztę ożywny

Wieczory zimowe a wieczornice.

Ucichły sierpy, umilkły plugi, minęły długie i wesole dni skwarne lata. Nastąpiła ponura jesień, a zron. jak śmierć z kosą, ścina ostatnie kwiaty i szatę drzew. Zwiastuny wiosny: skowronki, bociany, jaskółki i majowe słowiki powędrowały już za morza.

Dni coraz krótsze, pracę w ogrodach i polu ukończono. Zaczynają się długie zimowe wieczory, dla niejednych straszne nudy. Bo cóż robić, czem pustki wypełnić?

W czasie długich dni skwarne lata pracowaliśmy w polu, w ogrodach warzywnych i w sadach owocowych, by wzmian za pracę mieć pokarm na rok cały. Zebrałiśmy już owoce z pól i ogrodów, zapatrzyliśmy już domową apteczkę w rozmaite z owoców i miodu wykonane nalewki i kropelki, by w zimie czem zwilżać języki, wymęczone długimi węzami przyczy ogniskomina. Nie brak też owoców suszonych, jako przekąski po kropelkach miodu nie brak również smażonych konfitur, powideł, wrupki i kaszy. Spizżanie zaś roją się od wszelkiego rodzaju ozorów, szynki i poledwic.

Nastaje zima, czas wypoczynku dla ciała. Dookoła zalega cisza grabowa; duch przyrody śpi, lecz niema snu dla ludzkich duchów. Ustala niewadnie praca ręczna, fizyczna, lecz zato należałoby pomyśleć o pracy innej, wznioślejszej, mianowicie o pracy umysłowej.

W czasie długich wieczorów zimowych, kiedy to głęboka cisza i głuche, od czasu do czasu tylko szczeraniem psów przerywane, milczenie dookoła panuje, kiedy to wraz z ową ukolysaną po dziennym zgiełku ciszą płynię do duszy naszej słodkie ukochanie życia, kiedy w duszy naszej budzą się moce światowładne, kiedy to człowiek odczuwa chęć odkrycia tajemnic świata — wtedy to właśnie duch może pracować najożywniej.

Cóż więc należy robić w czasie długich wieczorów zimowych, w chwilach takiej duchowej dyspozycji? — Należy czytać dobre książki i czasopisma; należy gromadzić się do kilku razem, dzielić się ważnymi wiadomościami naukowymi, prowadzić dyskusje na różne tematy... Należy gromadzić się na wieczornice, które nie tylko skrócą nam długie godziny nudnych wieczorów zimowych, ale nadto uprzyjemnią nam każdą minutę tam spędzoną.

Trzeba sobie powiedzieć: Nie samym chlebem tylko żyje człowiek! że obok ciała jest także i dusza, która również potrzebuje pokarmu.

W gospodarstwach rolnych i domowych wiele znajdzie się w zimie pracy, która przygotować może na czas lata różne narzędzia codziennej potrzeby, jak grabie, cepy, radła, plugi; można też sporządzić odzież, bieliznę, naprawiać uprzęż i powozy; można też robić pończocznę, koronki... Aby zaś praca szła tem razniej i spokojniej, mogiby jeden z domowników czytać zajmującą książkę, np. nowelę lub powieści Sienkiewicza, poezje Mickiewicza itp.

W miastach należałoby w czasie długich, zimowych wieczorów urządzać wieczornice i rocznice nasze narodowe. Zwłaszcza cześć winniśmy pamiętać tych, którzy walczyli o wolność i niepodległość Polski; nie mniej szanować i cześć nam należy pamiętać wodzów duchowych, którzy byli arm busolą na krętych i zgubnych ścieżkach naszego życia. Słowem cześć powinniśmy pamiętać każdego naszego bohatera i męczennika za świętą sprawę.

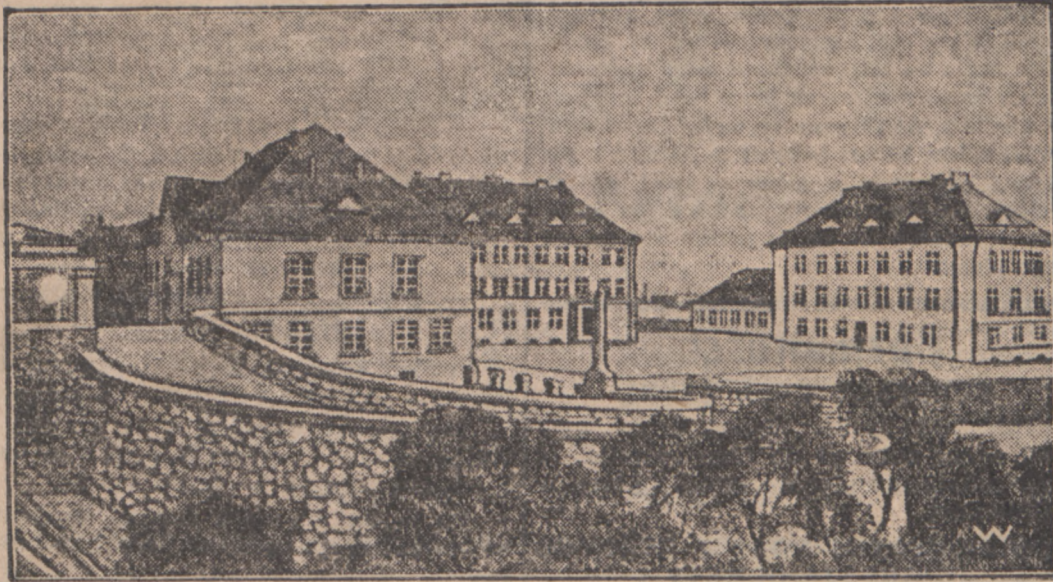
Takie wieczornice i obchody narodowe większą przyniosą nam korzyść, oraz mil-

sze pozostawią wspomnienie i trwalsze sprawią zadowolenie, niż wieczory spędzone na tańcach i różnego rodzaju herbatkach. Takie wieczornice rodzą i uspakajają wzburzone umysły i serca, zbliżają mieszkańców tej samej gminy, sprawdzają jedność i solidarność w łonie narodu.

Polepszenia bytu nie zdobędziemy rozlewem krwi (pierwiastek niszczący), lecz drogą wspólnej pracy, zgody i jedności (pierwiastek twórczy). „Potrzebne są nam Liskowy w całym kraju“ — powiedział nasz p. prezydent Wojciechowski w czasie Liskowskiej wystawy, a będą one w całym kraju, jeśli należycie korzystać będziemy choćby bodaj z wieczornic domowych, jeśli zrozumiemy, co jedność i wspólna zgodna praca sprawić może. O! jakby się budziła tak oświecona, gdyby cały naród był tak oświecony i społeczeństwo wykształcone, jak Liskowianie, gdyby nie było złych ludzi, owych apostołów złego, siewców kłakoi i chwastów przeróżnych — złych ludzi, którzy chodzą między nami i buntują jednych przeciw drugim.

Trzeba się nam zabrać do wspólnej i zgodnej pracy w imię lepszego jutra!

Wit



PAŃSTWOWY URZĄD ZDROWIA W PRADZE.

W Pradze czeskiej kończą obecnie budowę gmachu państwowego Urzędu Zdrowia. W gmachu tem mieścić się będzie m. i. Instytut Zdrowia, na utworzenie którego fundacja Rockefellera ofiarowała 28 milionów koron cz. Koszt budowy gmachu wynosić będzie ogółem 50 milionów koron czeskich.

Wiadomości potoczne.

KALENDARZ.

Czwartek 26 Kofrada Bb.	Piątek 27 Walerjana B.	Sobota 28 Rufina m.
--------------------------------------	-------------------------------------	----------------------------------

**** Założycielskie zebranie Toruńskiego Oddziału „Ligi Niezapominajki“** odbędzie się w środę dnia 25 listopada 1925 roku o godz. 20 w lokalu Centralnej Kasy Spółek Rolniczych przy ul. Prostej nr. 20. parter.

Liga Niezapominajki ma na celu poprawę bilansu handlowego Polski przez propagowanie wśród społeczeństwa polskiego idei nabywania towarów pochodzenia polskiego oraz wstrzymywania się od konsumowania tych towarów których przemysł i rolnictwo polskie nie produkują.

**** Instytucje parcelacyjne.** Urząd Ziemski podaje do wiadomości, że na terenie Województwa Pomorskiego do chwili obecnej tylko dwie instytucje upoważnione są do działalności parcelacyjnej a mianowicie: Spółka parcelacyjna Ziemi Zachodnich Zarząd główny Poznań ul. Fredry nr. 7. — Oddział Grudziądz ul. Budkiewicza nr. 25. 2) Likwidacja Zachodnia Warszawa Aleje Jerozolimskie nr. 33. Innym instytucjom nie wolno zajmować się parcelacją a szczególnie nie wolno przyjmować za piszą, wkładów lub w jakikolwiek sposób wykorzystywać nieświadomość interesowanych osób.

— Spadek po zmarłym w Ameryce. Ministerstwo Spraw Zagranicznych podaje do wiadomości, że w grudniu 1924 roku zmarł w Detroit Julian Bardycki lub Bardycki pozostawiając spadek około 3,000 dolarów. Ponieważ nie jest znane ani miejsce jego pochodzenia, ani nazwiska ewentualnych spadkobierców, przeto Ministerstwo Spraw Zagranicznych prosi osoby zainteresowane o podanie tych wiadomości na piśmie do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Departament Konsularny Fredry 3, powołując się na Nr. K. II, a. 9506-2b.

— Złamanie pieczęci. Niejaka N. zamieszkała przy ul. Grudziądzkiej złamała pieczęcie, nałożone przez komornika na rozmaite przedmioty, zafantowane na rzecz kasy chorych i Ubezpieczalni krajowej wartości 1,600 zł. Policja spisała w sprawie tej protokół.

— Kary za niewywieszenie cennika. W ostatnich dniach policja spisała kilka protokołów i podała do ukarania sądowe kilku właścicieli sklepów za niewywieszenie cennika w oknie wystawowym.

**** Wykłady dla rolników - praktyków.** Staraniem Pomorskiego Tow. Rolniczego odbędą się w dn. 26, 27, i 28 bm. w sali Dworu Artusa wykłady dla rolników - praktyków, połączone z pogadankami. Szereg wybitnych prelegentów, jak prof. Biedrzycki, prof. dr. Schramm, prof. dr. Mikulowski, Pomorski prof. Hostafiński i inni wygłoszą wykłady na tematy, które zainteresować powinny każdego rolnika jak np. „Mechaniczna uprawa roli”, „Zasady organizacji gospodarstw”, „Metoda pracy w zawodowych organizacjach rolniczych Ameryki północnej”, „Zagadnienia na wozowe”, „Zasadnicze podstawy organizacji małych gospodarstw wiejskich” itp.

Wykłady rozpoczynają się będą codziennie o godz. 9.30 i trwać będą z przerwami na obiad i na pogadanki do godz. 18—19-ej.

— Samobójstwo. 21 b. m. w mieszkaniu rodziców swoich przy ul. Stromej 6 wyrzucił z rewolweru odebrał sobie życie piętnastoletni Alfred Oel'nisch. Co było powodem targnięcia się na własne życie młodocianego denata — wyjaśnić nie udało się.

ECHA KRWAWEJ ZABAWY.

Zelgno, pow. toruński. Gdy temu 6 tygodni odbyła się tu zabawa taneczna, doszło do bijatyki, podczas której 27-letni Wojski z Dźwierzna został ciężko poraniony. Kilka dni temu zmarł Wojski w lecznicy toruńskiej. Do piero teraz doniósł o zajściu ojciec zmarłego policji, która 20 bm. ujęła sprawcę.

WIEŚCI Z BRODNICY.

Brodnica. Tow. Młodzieży Katolickiej urządziło w ubiegłą niedzielę wieczornicę. Na program złożyły się: śpiewy pod batutą nauczyciela p. Marona, następnie grano komedię „Lokatorzy” i dramat z sceny życia św. Stanisława Kostki — „Do większych ja rzeczy stworzony”. Całość wieczoru wypadła bardzo dobrze. Publiczność szczerze zapełniła salę. Tow. Młodzieży cieszy się ogólną sympatją obywatelstwa i słusznie: młodzież — to przyszłość nasza.

W Orędowniku Urzędowym przestrzega p. starosta przed nieostrożnym obchodzeniem się z ogniem. W ostatnich bowiem czasach mnożą się w sposób zastraszający wypadki pożaru, którego przyczyną było nieostrożne obchodzenie się z ogniem, np. paleniem papierosów lub cygar, używanie światła otwartego w stodołach lub stajniach. Z powodu ogromnych szkód materialnych jakie pożary w obecnych czasach wyrządzają, winny wszelkie władze administracyjne, a szczególnie organa policyjne baczyć nato, żeby lekkomyślnie i nieostrożnie obchodzenie się z ogniem nie stało się przyczyną pożaru. P. starosta przypomina przepisy kodeksu karnego, a mianowicie § 368, liczbą 4, 5, 6, 7, 8, przewidujące za lekkomyślne obchodzenie się z ogniem czy światłem 60 zł. grzywny lub 14 dni aresztu. Zwraca się uwagę i na ustawianie lokomobil przy młóceniu zboża oraz na racjonalne wykonywanie obowiązków pp. kominiarzy.

UROZCZYŚCZOŃ WOJACKA W LUBICZU.

Lubicz, pow. toruński. Tow. Powstańców i Wojaków w Lubiczu urządziło w niedzielę 22 bm. ostre strzelanie o nagrody. O 7.30 rano wymarsz na strzelnicę. O 3-ej rozdanie nagród na sali. Wieczorem przedstawienie amatorskie „Stryj Agapit”, połączone ze śpiewami i deklamacją; po przedstawieniu zabawa taneczna, podczas której są przewidziane różne urozmaicenia. Zwraca się uwagę, że zabawa odbywa się w ostatnią niedzielę przed adwentem.

POŻAR W M. RADOWISKACH.

Małe Radowiska, pow. wąbrzeski. W nocy z 18 na 19 bm. wybuchł pożar u gospodarza Józefa Nicza. Spłonęły wszystkie zabudowania gospodarze. Ponieważ istnieje podejrzenie, że ogień został podłożony, policja wszczęła energiczne śledztwo. Szkody wyrządzone przez pożar pokrywa ubezpieczenie.

POŻAR W CZYSTOCHLEBIE.

Czystochleb, pow. wąbrzeski. W sobotę 21 bm. o 3.30 rano wybuchł z niewiadomych przyczyn pożar w zabudowaniu p. Crettiego gdzie spaliła się doszczętnie stodoła wraz z narzędziami rolniczymi i częściowym zbiorem tego rocznym. Straty wynoszą około 5,000—6,000 zł które pokrywa częściowo ubezpieczenie.

WYPADEK NA POŁOWANIU.

Lubnia, pow. chojnicki. Jeden z tutejszych gospodarzy, p. Miszewski, udał się w ub. tygodniu na połowanie. Gdy p. M. przybył do lasu, natrafił nieszczęśliwie na pień starej sosny i upadł na ziemię przyczem fuźja dała ognia godząc p. M. strzałem śrutowym w lewą rękę, wyżej łokcia. Ręka została poszarpana p. M. odstawiono do szpitala w Chojnicach. Ręka została amputowana.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE z diecezji chełmińskiej.

Ks. wikary Paweł Wilemski z Chełmży mianowany został administratorem parafji w Gostyczynie, osieroconej przez zgon śp. ks. prob. Kolaszńskiego.

BARDZO SMUTNEJ

Janiszewko, pow. gnieński. Jak donosi „Piegrzym”, w Janiszewku zdarzył się smutny wypadek. Pewien młodzieniec, katolik i Polak (?), ożenił się z Niemką, luterką i dla tego małżeństwa i dla gospodarstwa w posagu żony odstąpił od wiary katolickiej. Pastor luterański przybył w czwartek, dnia 19 bm. do domu narzeczonej i tu dokonał obrzędu ślubnego. Młodzieniec ów nic sobie nie robił z tego że przez ten krok sam się wyłączył ze społeczności Kościoła katolickiego czyli popadł w ekskomunikę i że Kościół katolicki takiego małżeństwa wogóle nie uznaje za ważne. Podobno i rodzina owego młodzieńca zezwoliła na taki ślub i to wszystko dla gospodarstwa, które przyniosła narzeczoną. Smutne!

WYKRYCIE FALSZERZY DOLARÓW.

Tczew. W tych dniach udało się policji śledczej w Tczewie wykryć 3 osobników, puszczających w obieg fałszywe dolary. Są to przemytnicy z Łodzi, którzy często wyjeżdżali do Gdańska. Usiłowali oni puścić w obieg u oberżysty w Borowym Młynie pod Warlubiem, studolarowy banknot przerobiony z pięciu dolarów, lecz tym razem sztuczka im się nie udała. Aresztowani zostali oddani pod sąd.

NIEBEZPIECZNY BANDYTA W WIĘZIENIU TCZEWSKIEM.

Tczew. Od pewnego czasu odsiadyuje w naszym więzieniu karę pewien osobnik, który był ujęty na naszym terenie za liczne zbrodnie. Przy aresztowaniu legitymował się jako Hatys, tymczasem obecnie okazało się, iż właściwie jego nazwisko jest zupełnie inne i że jest on jednym z najniebezpieczniejszych bandytów, którzy grasowali w powiecie jędrzejowskim, woj. kieleckim.

KRADZIEŻ Z WŁAMANIEM.

Zelgoszcz, pow. starogardzki. W nocy na wtorek włamali się do oberży p. Poznńskiego złodzieje, skradli około 15 butelek wódki, 6 butelek likierów, większą ilość cygar i papierosów, wyrabowali kasę, w której się znajdowało około 10 zł gotówki i więcej różnych rzeczy. Spodziewać należy się, iż naszej dzielnej policji uda się włamywaczy wykryć.

ŁADNA GOSPODARKA W POW. GDAŃSKIE WYŻYNY.

Gdańsk. Jak już donosiliśmy, w ubiegły czwartek rozpoczęły się obrady sejmiku pow. Gdańskie Wyżyny. Przeważną część spraw omawiano przy drzwiach zamkniętych. Na jawnym posiedzeniu omawiano natomiast trudne położenie powiatowej kasy oszczędności i „Volksbanku”. Ten udzielił około 600—700 tysięcy guld. kredytu, na które pokrycie jest wątpliwe. Z tej sumy uzyskało towarzystwo autobusowe 400 000 guld. Prezes rady nadzorczej Henryk Fest w Oliwie otrzymał 100 000 guld. kredytu. Powiatowa kasa oszczędności pożyczyla „Volksbankowi” nieprawie pół miliona guldenów. Przedewszystkiem rozpatrywano sprawę, o ile powiat zobowiązany jest do przejścia moralnej odpowiedzialności za wkłady w kasie oszczędności. Sejmik uchwałił że powiat odpowiada za wkłady te w kwocie 300 000 guld. W tym celu zaciągnięta będzie pożyczka na sumę miliona guld., z której to sumy kasa oszczędności otrzyma 300 000 guld. na pokrycie swych zobowiązań wobec depozytorów. Poza tem przyjęto na posiedzeniu czwartkowym, które trwało przeszło 7 godzin, po długiej dyskusji następujące wnioski:

Landratowi Polłowi jako nadzorczy należy wytoczyć postępowanie dyscyplinarne: członkowie rady nadzorczej winni natychmiast złożyć urzędy swoje; członkom rady nadzorczej „Volksbanku” i członkom zarządu powiatowej kasy oszczędności wyrażono wotum nieufności. Prócz tego postanowiono przeprowadzić sanację w instytucjach tych i zabrać się energicznie do zaprowadzenia porządku.

POŻAR NA ŻULAWACH.

Szymonowo, pow. W. Żuławy. W tych dniach spaliła się w Irrgang pod Szymonowem, stodoła, wypełniona słomą i zbożem, należąca do obywatela ziemskiego v. Kiesena. Ogień jednak został opanowany i nie zagrażał budynkom sąsiednim.

TRAGEDJA BEZROBOTNEGO.

Poznań. Widownią wstrząsającego wypadku stał się w ub. niedzielę dom przy Piekarczyka nr. 9. W południe około godz. 13 powiesił się w klatce schodowej na 4 piętrze 21-letni robotnik Bolesław Dziurzyński.

Zwłoki denata pierwsza ujrzała matka jego, która po pracy udawała się do mieszkania w zamiarze przygotowania obiadu. Widok, który przedstawiał się jej oczom był straszny. Z poręczu schodów zwiślał jej syn, nie dający już żadnym drgnieniem znaku życia. Oniemiała z grozy pobiegła natychmiast nieszczęśliwą matką do wisielca i przecięła s. nur, dzieląc kurczowo ukochane zwłoki. — Nie starczyło jej jednak sił, aby utrzymać ciężar w swoich wątpliwych dłoniach. Coraz bardziej wyczuwał on się z rąk nieszczęśliwej kobiecie, aż wreszcie zwałił się z głuchym łaskotem w ciemną cześć klatki schodowej. — Bolesław Dziurzyński był od 7 miesięcy bez pracy. Z zamiarem samobójstwa nosił on się już od kilku dni. W przeddzień rozpaczliwego czynu, przebywając do późnej nocy w gronie kolegów dał Dziurzyński niedwuznacznie odczuć, że mu wszystko zbrzydło i że wyjście z życiowej nędzy widzi tylko w śmierci. Gorycz młodego samobójcy potęgował fakt niemożności ożenienia się z ukochaną dziewczyną, gdyż stała temu na przeszkodzie nędza materialna, w którą popadł po utracie pracy. — Dziurzyński uchodził za bardzo porządnego człowieka. W wolnych chwilach uprawiał namiętnie grę na skrzypcach.

OSZUST Z OPLATKAMI.

Poznań. Coraz to oryginalniejsze pomysły przychodzą rycerzom łatwego zarobku. Oto pojawił się w Poznaniu w zastępstwie chorego kościelnego parafji św. Marcina człowiek z koszem opłatków, wityany radośnie jako zwiastun nastroju gwiazdkowego. Któżby śmiał kwestionować słuszność takiemu poważnemu wysłannikowi? I komuż mogłoby przyjść na myśl, że i w tym wypadku legitymacja pożądana! Tem więcej, że opowiadał, że takie opłatki wyrabia się w Łodzi. Naturalnie brano opłatki i dawano złote ochotnie, bo jakże? gwiazdka! Wtem, o godzinę później pojawia się prawdziwy zastępca chorego kościelnego z najprawdziwszą legitymacją ks. dziekana Majera. Konsternacja! „A ja tego spotkałem na Półwiejskiej i widziałem, jak się szybko oddalał!” wołał prawdziwy zastępca. Czy to co opowiadał o Łodzi może będzie naciąg Arjadny?

KRWAWA AWANTURA.

Kikół, pow. lipnowski. W dniu 16 bm. kilku zamężnych gospodarzy wsi Trzebiegosz powracając z jarmarku ze Skepego, wszczęło między sobą awanturę o to, że dyszel gospodarza Piotrkiewicza zawadził o wóz gospodarza Wojciechowskiego. Następnym awantury była śmierć Władysława Piotrkiewicza lat 19, wskutek uderzenia kłonicą przez Wincenego Wojciechowskiego i uszkodzenia cieleśnie Zygmunta Piotrkiewicza, zadane przez Wojciechowskiego i Strzałkowskiego, zamieszkałego w Suminie, gm. Kikół. O zbrodni została zawiadomiona policja. Na miejsce zbrodni wyjechały władze policyjne - śledcze z lekarzem powiatowym p. Górnickim gdzie dokonano sekcji zwłok. Wojciechowskiego i Strzałkowskiego aresztowano i osadzono pod kluczem. Zaznaczyć musimy, że od 1 października jest to w powiecie lipnowskim już trzecie zabójstwo.

TERORYŚCI STRAJKOWI PRZED SĄDEM.

Warszawa. Stosunkowo dość rzadko się zdarza, by sprawcy terroru strajkowych pociągani byli do odpowiedzialności karnej. Wszakże w sądach warszawskich znalazły się dwie sprawy tego rodzaju; jedna dotycząca stosunków wiejskich, druga miejskich.

Przed Sądem Apelacyjnym stanęli: Józef Balcerzak i Feliks Kiljańczyk. Obaj byli w służbie u p. Leona Nowaka, właściciela majątku Dębo pod Pułtuskiem. Gdy w majątku tym wybuchł strajk służby folwarcznej, właściciel wybrał się koniami do stacji, w lesie jednak bryczka zatrzymana została przez dwóch fernali Balcerzaka i Kiljańczyka, którzy sięgnęli furmana Antoniego Rosiana z kozła i nie pozwolili właścicielowi na użycie do drogi jego własnych koni. P. Nowak był zmuszony iść do stacji pieszko. Sprawa oparła się o sąd. Fernali skazani zostali za terror i samowolę na 2 miesiące więzienia. Sąd Apelacyjny pod przewodnictwem sędziego Orłowskiego wyrok ten zatwierdził.

Drugą sprawę tego rodzaju rozpatrzył Sąd Okręgowy. Chodziło tu o terror w czasie strajku w fabryce garbarskiej braci Puchmanów. Wobec ciężkich warunków ekonomicznych fabryka zredukowała połowę majstrów. Pozostali ujęli się za usuniętymi i urządzili strajk. Zakłady garbarskie w obawie, by leżące w chemikaljach skóry nie uległy zniszczeniu, uciekły się do pomocy robotników niewykwalif-

kwanych. Na jednego z robotników, Pawła Kosa, napadł strajkujący pracownik garbarski, Stanisław Fidziński i pobił go korbą rewolweru. Stawiony przed sądem napastnik nie przyznał się do winy. Sąd Okręgowy skazał terorystę na 1 rok więzienia.

DOROBEK SAMORZĄDU WILEŃSKO-TROCKIEGO.

Wilno. W ciągu roku bieżącego sejmik powiatu wileńsko-trockiego nabył w Wilnie nieruchomości dla użytku własnego na sumę 90.000 zł; wybudował szkołę Rolniczą w Bukiszkach kosztem 80.000 zł; zabrukował m. st. stacja Ostrowiec i Rudomino kosztem 30.000 zł. buduje 2 mosty na rzece Mereczanie, oraz 1 most na rzece Wacze i 8 mostów na żelaznych belkach między Niemenczynem a Peklinkami. Przy technicznej pomocy Sejmiku wzniesiono ostatnio gmach gminny w Olkiankach i wznosi się gmach gminny w Trokach. W końcu buduje się trzy duże szkoły w Pelukni, Rudnikach i w Orzelówce.

WILEŃSKA KASA CHORYCH PRZED BANKRUCTWEM.

Wilno. Wileńska Kasa Chorych stoi w przededniu bankructwa. Kilkadziesiąt osób zredukowano z powodu niemożności wypłacenia im przyznanego wynagrodzenia. Część personelu otrzymała 75 proc. należności, przypadających za sierpień. Przyczyny obecnego stanu tkwią w wadliwej organizacji i w metodach gospodarki.

WALKA Z NIEUCZCIWOŚCIĄ ŻYDOWSKĄ.

Łódź. Stowarzyszenie kupców m. Łodzi podjęło akcję, mającą na celu walkę z nieuczciwymi kupcami Małopolski, a zwłaszcza Rzeszowa, którzy przez masowe zgłaszanie złośliwych upadłości, narażali handel łódzki na olbrzymie straty. Specjalna delegacja interwenjowała u naczelnej delegacji interwencji sądowej i sądu okręgowego, wskazując na nieuczciwe machinacje szeregu jedno-tek. Na skutek tej akcji aresztowano z polecenia prokuratora w Rzeszowie dwóch kupców: Szenkheima i Haara, a dwaj inni kupcy, Spilman i Tugendhaft, którzy również mieli być aresztowani uciekli z Rzeszowa. Jednocześnie akcję tę podjęto przeciwko kilku nieuczciwym firmom w Bydgoszczy, gdzie mają być aresztowani kupcy Naj-

Kto dotąd nie zaabonował „Gazety Narodowej”

na miesiąc grudzień, ten powinien się pośpieszyć, jeżeli nie chce się narazić na utratę pierwszych numerów. Dotyczy to oczywiście tylko tych przedpłaćcieli, którzy gazetę abonują miesięcznie a nie kwartalnie.

W b. dzielnicy pruskiej abonament przyjmują urzędy pocztowe, zaś w innych dzielnicach trzeba zaabonować w naszych agenturach, względnie przestać pisać, gdzie do administracji naszego pisma (adres: „Gazeta Narodowa” Toruń, ul. św. Katarzyny 4 — Pomorze) i podać adres abonenta lub abonentów.

Oprócz dodatku książkowego wszyscy nasi abonenci otrzymują kalendarz ścienay na r. 1926.

Czytelników naszych i przyjaciół prosimy, aby jeszcze w ostatnich dniach listopada zakrzępnęli się około zjednywania nam nowych abonentów.

man, Szkulnik i Abe Waldman, którzy jako współwłaściciele zbankrutowanej firmy „Przemysł” mieli zestawić fikcyjny bilans, jakkolwiek w tym samym czasie jeszcze dokonywali zakupów manufaktur w Łodzi i w Bielsku, narażając świadomie przy tych transakcjach kupców łódzkich i bielskich.

EPIDEMIA GRYPY W KRAKOWIE.

Kraków. Epidemia grypy przybiera w Krakowie coraz większe rozmiary. Nie ominęła ona prawie żadnej rodziny. Najbardziej zapada na grype młodzież szkolna, także w wielu wypadkach sale szkolne świecą pustkami. Przebieg choroby jest złośliwy, w większości wypadków połączony z bardzo silną gorączką, lecz nie pociąga za sobą wypadków śmiertelnych.

MORD KAINOWY.

Radom. W Posianicach dnia 17 bm. rozegrała się niesłychana tragedia. Michał Kowalski w roku 1919 powrócił do domu z nie woli niemieckiej. Zastał brata Jakóba na ojcowiznie — 20 morgowem gospodarstwie. Pożecznie mówiono, że Jakób wymusił na oj-

cu taki zapis z pominięciem brata Michała Michała, który czuł się pokrzywdzonym pracował u brata na roli upominał się o część majątku i prosił sam, prosił przez ludzi, lecz brat był nieczuły. Aż przyszło do wybuchu: w gwałtownej kłótni Michał chwycił za kamień i uderzył nim brata w głowę — zabił go na miejscu. Na śledztwie przyznał się do zabójstwa — zdawało mu się, że innego wyjścia dla niego nie ma.

Rozmaitości.

ZUBOŻAŁY KRÓL SASKI.

Dzienniki lipskie donoszą, że był król saski zubożał do tego stopnia, że wyprzedaje urządzenie swego pałacu w Sybillenort.

NIEBEZPIECZNY PORT Z KTÓREGO UCIEKAJĄ OKRĘTY.

Wedle wiadomości, dostarczonych przez przybyłych tu z Archangielska kapitanów parowców norweskich, w porcie archangielskim stoją na kotwicy 44 okręty, których nie ma kto wyładować. Dowódcy niektórych tych statków zdecydowali się opuścić Archangielsk, nie czekając na wyładowanie w obawie przed zamrożeniem portu, gdyż wówczas kłopotliwiejsza przymusowa bezczynność spowodowałaby straty przenoszące wartość przywiezionego ładunku.

SAMOBOJSTWO Z MIŁOŚCI.

23. b. m. w domu akademickim Bratniej Pomocy, student z 3-go semestru medycyny Włodzimierz Wyganowski zastrzelił z rewolweru swą narzeczoną, po czym sam odebrał sobie życie. Wyganowski zmarł. Stan jego narzeczonej jest beznadziejny.

Wesoły kącik.

JEDEN WYSTARCZY.

A. Moja żona mówi czterema językami.
B. Moja tylko jednym, ale zato od rana do nocy.

W CZASIE KLÓTNI.

Między małżonkami powstała kłótnia. Jak w każdej kłótni, gdzie jedną stronę

jest ona, a drugą on — kłótnia zamieniła się w patetyczny monolog, przyczem prócz słów padały krzesła, talerze, garnki, rondle i doniczki.

— Zresztą — krzyknęła żona — wszystko, co jest w tem mieszkaniu, należy do mnie — meble, bielizna, statki, wszystko jest kupione za moje pieniądze, chciałbym koniecznie wiedzieć, co ty miał przed naszym małżeństwem?!

— Spokój!... — odpowiada małżonek.

KURACJA KONIA.

Pewien konował daje chłopakowi stajennemu prosek i rurę z tem poleceniem:

Ten prosek wspaniesz w tę rurę, tę ostatnią włożysz konowi w pysk i dmuchniesz, aby prosek w gardło wleciał.

Po pięciu minutach chłopak wychodzi ze stajni, robiąc ogromne grymasy twarzy.

— Cóż się stało pyta konował? A bo koń dmuchnął najpierw.

Porady prawne.

P. R. w Starogr. I. Jeśli WPan nie jest osobistym dłużnikiem, to należy spłacić kapitał w wysokości 347,41 zł, czyli 18,75%. Do tej sumy należy doliczyć zapłacone odsetki obciążone od niej według stopy procentowej jak w hipotece zapisano, i to aż do 30. VI. 24 r. W ten sposób powstaje nowy kapitał, który na nowo winien być według starej procentowej stopy oprocentowany. Kapitał zaś płatny jest 1. I. 1927 r.

II. 15.000 mk. waloryzuje się na 15%, tj. na 535,71 zł, i dolicza się odsetki jak w hipotece.

III. Około 300 zł żądanych odsetek, nie można więc dokładnie obliczyć.

Jeśli WPan jest także dłużnikiem osobistym, to winien Pan zwaloryzować hipotekę I i III w stosunku do zmiany wartości gruntu.

Za redakcją odpowiedzialny: Franciszek Sędzicki.

Druk i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A w Toruniu.



DoTANCA

oddają głos jasno, czysto i zupełnie naturalnie.

Najnowsze Modele Pathefonów bezrubrowych. Najnowsze nagrania nadeszły. Generałe przedstawicielstwo w Pomorze firmy: Polska Wytwórnia Instrumentów Muzycznych Adam Klimkiewicz, Sp. Akc. w Warszawie

Toruński Skład Pathefonów
K. Leśniewska
Toruń, ul. Szeroka 41. Telefon 152.
Za gotówkę i na raty! 1468

Wejście przez skład kolonialny.
Katalogi repertuaru gratis i franko.

„PRACA“

Zjednocz. przedsiębiorstwo instalacyjne

Sp. z ogr. odp.

pod kierownictwem: inż. St. Małyszczyckiego i J. Scheuera.

BYDGOSZCZ, ul. Chodkiewicza 41.

Telefon 357

Adres teleg. „Praca” Bydgoszcz

Specjalności: młyny samoczynne, śpicherze samoprzewietrzające się z pneumatycznym przenoszeniem ziarna, oraz samoregulujące się turbiny wodne i wietrzne.

Zakres działalności: badania sytuacji miejscowej, porady praktyczne, pomiary siły wodnej, plany, kosztorysy i nadzór techniczny.

Dostawy na dogodnych warunkach: urządzeń maszynowych udoskonalonych systemów, zapewniających oszczędność siły mechanicznej i pracy rąk ludzkich

3682)

Przy zakupach prosimy uwzględnić

firmy ogłaszające się w „Gazecie Narodowej”



Nadeszły świeże zapasy

opon i detek

wszelkich rozmiarów.

2571

Centrala Samochodów i Akcesorji

M. Hartwig i Ska,

Toruń, Łazienna 21.

Zakład elektrotechniczny „Elektra”

tel. 526. Toruń, św. Ducha 8, tel. 526

— poleca — d2861

wszelkie materiały elektrycz.

Wykonuje instalacje na siłę i światło oraz wszelkie reparacje wchodzące w zakres elektryczny tanio, szybko i fachowo. Porady bezpłatnie!

KALENDARZE TERMINOWE

na rok 1926

do nabycia w ekspedycji

„SŁOWA POMORSKIEGO”

w Toruniu.